

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. w państwie austriackim.

W Rosyji rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Nekrolog. — Pogadanka hodowlana o bydło podolskiem. — Doprawa roli na wiosnę pod buraki cukrowe. — Jul. Brunicki: Rezultat uprawy kartofel w Podhorecach. — Ogłoszenie konkursu. — Ogłoszenie Wydziału krajowego. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.



Księżę Leon Sapieha.

Z ciężkim smutkiem kreślimy to nazwisko pod żałobnym znakiem krzyża świętego, bo jestto nazwisko człowieka który wstępując w ślady dziada i ojca obiecywał, że będzie chlubą kraju i wzorem dla rolników — niestety — śmierć nieubłagana zabrała go przedwcześnie, niweczając wszystkie tak dobrze uzasadnione nadzieje.

Potomek przezacnego rodu i pan wielkiej fortuny, nie puścił się wygodną drogą, dającą osobiste zaszczyty bez pożytku dla ogółu, ale obrał inną, nużącą drogę, na której rozpoczął cichą, a trudną i mozolną, ale dla Ojczyzny tak pożyteczną pracę obywatela — rolnika.

Zamieszkawszy w Bilezu na Podolu, zajmował się osobiście zarządem rozległego majątku, a będąc z usposobienia dobrym i przystępnym, wywierał na lud wiejski wpływ najdotodniejszy. Zajęcie własnym majątkiem nie odciągało go jednak od pełnienia obowiązków publicznych, z których się wywiązywał z rzadką sumiennością. Jako inicjator i prezes Towarzystwa hodowców tytoniu i jako członek Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, należał, dopóki go ciężkie choroby nie zmogły, do najczynniejszych, co łącznie z jego prawdziwie serca ujmującym zachowaniem się, zjednało mu poważanie i przyjaźń starszych, którzy z nim razem pracowali.

Zgon śp. księcia Leona jest dla zboląłego Ojca i całej dostojnej Rodziny ciosem strasznym, niepowetowanym — ale cios ten odczuło także nasze społeczeństwo, a szczególnie my starzy, dochodzący do kresu i którzy go znaliśmy, z serdecznym żalem mówimy: szkoda, ach szkoda młodego, tyle obiecującego życia!

Niech z Bogiem spoczywa.

Pogawędka hodowlana o bydło podolskiem.

Na jednym z wieczornych, poufnych posiedzeń Walnego Zebrania Członków Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ubiegłego roku we Lwowie, p. Tadeusz Cieński z Oddziału podolskiego, a obecny marszałek powiatu zaleszczyckiego, wniósł projekt założenia obory zarodowej dla bydła krajowego „rasy podolskiej“. W ważnej bardzo tej sprawie, raz podniesionej na publicznym zgromadzeniu, gdyby się to zdarzyło w jakimkolwiek kraju z wyjątkiem Galicyi, wszelkie wychodzące czasopisma zwłaszcza rolnicze, byłyby oddawna sprawę podobną rozebrały do dziś wszechstronnie, poddały rozlicznej ocenie, krytyce lub dyskusyi pro i contra, z wielką korzyścią dla samej sprawy jak i dla całego ogółu rolniczego. U nas, mimo pewnego ciągłego, choć zbyt powolnego postępu w wszelkich dziedzinach pracy naszego społeczeństwa, ziemianie nasi czują nieodmiennie wstręt do pióra z wielką krzywdą dla rolnictwa krajowego, bo niejedna zdobycz zyskana długą praktyką z zamiłowaniem i umiejętnie przeprowadzoną pracą w wielu gałęziach gospodarstwa wiejskiego nie wychodzi po za obręb bezpośrednich sąsiadów, a zatem z niemałą ujmą dla tych, którzy chętnie przyjmują uwagi a choćby i wskazówki zdrowej i racjonalnej praktyki od drugich. Nie jedna, jak wspominałem, zdobycz, trafna ocena lub bystra obserwacja, ginie ze szkodą dla rolnictwa naszego i z krzywdą nawet dla owych cichych pracowników. „Rolnik“ raz już powinienby w pierwszym rzędzie być pośrednikiem w wymianie zdań, uwag jak i udzielaniu wiadomości wszelkich, jakie dotyczą całe ziemiaństwo w kraju. Ścieranie się zdań w rozmaitych kwestyach w „Rolniku“, nie potrzebuje dla siebie kwiecistości stylu ani misternego obrobienia — powinno być swobodne, zrozumiałe, jakimi bywają zazwyczaj interesujące traktowania różnych spraw

na wielu zgromadzeniach Oddziałowych. Prócz więc dobrej woli przesłania „Rolnikowi“ — na papierze swoich uwag i życzeń, należy koniecznie, skoro owego „Rolnika“ przyniosą z poczty, uwolnić go z przepaski pocztowej i zadać sobie przymus porozcinania kartek, a wtedy każdy choćby z wrodzonej sobie ciekawości, rzuci nań raz okiem, drugim razem przerzuci co w nim się mieści, aż wreszcie odczytywanie „Rolnika“ wejdzie w zwyczaj. Znam bowiem dwór wysoko intelektualnie postawiony, którego zacna reprezentantka złożony „Rolnik“ jak przychodzi z poczty, kolejno podkłada pod wazoniki na półkach oranżeryi przy salonie, a tylko córeczka — widocznie filatelistka — odrywa z opasek marki pocztowe... Nic dziwnego, iż „Rolnik“ — niestety najmniej przez rolników bywa czytany, a już najmniej usprawiedliwione są jereimiady niezadowolonych, którzy „Rolnika“ nie czytając, potępiają go jerychowemi trąbami w czambuł. Każde pismo stoi zazwyczaj doбором i ilością swoich korespondencyj, tj. sumą nadsyłanych prac, a potem ilością prenumeratorów. Pomijam już cel pisma i jego zasadę. „Rolnik“ sam za siebie tu mówi. Otóż ów nasz „Rolnik“ bywa najmniej zasilany pracami fachowych rolników, najmniej z wszystkich istniejących dzienników w kraju jest poczytnym — ale za to najwięcej znosić musi pocisków często niepowołanych krytyków. W braku zatem uwag, prac, korespondencyj, które dawałyby obraz stanu i rozwoju stosunków rolniczych po wszystkich Oddziałach — „Rolnik“ musi zapełniać szpalty przeróbkami lub oryginalnymi pracami, może zbyt często teoretycznymi, które pozornie rażą większą ilością w obec braku wiadomości, co słycać pomiędzy naszymi ziemianami. Szanowni Panowie, czytując „Rolnika“, piszcie do niego, zainteresujcie się nim szczerze, a on niedługo dla was i przez was urabiać się będzie szybko i doskonalić — bo ma on dużo braków, ale usunąć takowe, także i do Was Szanowni Panowie na eży.

Wedle karygodnego zwyczaju — poprzedzam wstępem — czas już jednak zająć się, o ile wniosek p. T. Cieńskiego przyniósłby ziemianom naszym realny pożytek. Ponieważ artykuły „Rolnika“, pochodzące ze sfer rolniczych, nie zawsze mogą być dysertacyami akademickimi, a milej są dziś widziane, jako artykuły bezpretensjonalne, uwagi tu podane są rodzajem pogawędki w kółku więcej interesujących się hodowlą.

Siwe bydło nasze podolskie wszyscy, teoretyczni nawet hodowcy uważają za rasę dla siebie oddzielną, zupełnie różną od wielu ras nizinnych lub górskich kontynentu Europy, jak czytać to można w pismach Wagnera, Wenera, Settegasta, Dünkelberga itd. Pochodzenie tego bydła wywodzą jedni ze stepów południowej Rosyi, drudzy z rozległych krain po za morzem Kaspijskiem, a więc z bardzo dalekiego Wschodu. W pochodzie wędrowek narodów, prowadzone ze sobą siwe stepowe bydło, wypierało bydła krajowe, a nawet to samo bydło siwe prowadzono przez Małą Azję aż do Egiptu, skąd znowu wędrowało ono przez półwysep Bałkański, Apeniński i nawet Pirenejski do Europy, wytwarzając odmiany bydła znane dziś jako różne

rasy poszczególnych owych krajów, a wywodzące pochodzenie swe z siwego stepowego bydła, w najrozmaitszem obecnie krzyżowaniu z wieloma w krajach napotykanemi rodzimemi rasami.

W dawnej Polsce aż do niedawnych czasów istniały ogromne spędy i przepędy bydła przeważnie siwego stepowego z głębi Rosyi, jak i z Wołoszczyzny. W starych zapyśkach archiwum miasta Lwowa z r. 1437, znajduje się wyraźny dowód pobierania już wówczas na granicy Wołoszczyzny pewnego cła za wprowadzanie z poza granic Rzeczypospolitej siwego bydła stepowego. Bydło owe przez Galicyę dzisiejszą podążało aż do samego Renu jak znów przez Wołyń, Lubelską i Kujawską ziemię do północnych Niemiec. Wiele także tego bydła pozostawało w kraju, tak iż z czasem na Podolu i Ukrainie stało się ono niemal jedyną odmianą bydła, jakie tam się znajdowało. Handlarze od dawien dawna a szczególnie w ostatnich czasach, robili niestłuchane interesa na wprowadzaniu do Galicyi stepowego siwego bydła, kiedy to na końcu pierwszej połowy obecnego wieku powstało naraz tyle gorzelni w kraju Łatwość dostania do niedawnego czasu stepowego bydła, udaremniała każdą pracę polepszenia stanu bydła we wschodniej Galicyi, szerząc corocznie zaraźliwe choroby i wyrządzając przez to stałe a nieobliczone straty gospodarstwu krajowemu. Z zamknięciem granic Rosyi i Rumunii dla przepędu bydła stepowego, zmieniły się wielce stosunki hodowlane i gospodarcze w Galicyi. Trzeba było przystąpić do wytworzenia siły pociągowej jak i do dostarczenia licznym gorzelniom przyszłych opasów, wyrosłych i wychowanych przeważnie w miejscowych i właściwych nam warunkach, czyli zastąpić ubytek w pierw doprowadzanego bydła w ilości corocznie około 30 000 sztuk do jednej tylko Galicyi. Wniosek zatem p. T. Cieńskiego postawionym został z istotnej potrzeby wobec warunków obecnych, w jakich znajdują się podolskie większe gospodarstwa rolne. Czy jednakowoż da się on skutecznie do życia pobudzić w myśl tkwiącego w nim życzenia? Zdaje mi się, iż tom cały możnaby temu poświęcić — ale postaram się określić to w jaknajściślejszych ramach.

Dawny ustrój gospodarstw nader żywej w pierw Ukrainy, południowego Wołynia i długiego niegdyś Podola, jeżeli nie był zbyt obfitym w dochodach, pozwalał hodować i utrzymywać na swoich bezgranicznych stepach lub pastwiskach mnogą liczbę rasy siwego po największej części bydła, które jeszcze w wielu do dziś miejscowościach napotykamy pod nazwą rasy „podolskiej“, a nawet Wagner zowie je stepową podolską rasą, a wywodzi od „Bos taurus primigenius podolicus“.

Bydło to wyróżniało się i wyróżnia, jeżeli kiedy wyróżniać się mogło czemś więcej dodatniem niż sama siła — tylko wybitną, znakomitą siłą pociagową i niesłuchaną wytrzymałością na głód, chłód, brak paszy i skwary słoneczne. Jako bydło mleczne stanąć musi pośród wszystkich do dziś znanych ras niemal na ostatnim miejscu, bo krowa, któraby rocznie dała 900 litrów mleka, znanąby była w całym dotyczącym powiecie jako anomalia. Rozwój orga-

nizmu była stepowego, aby był zupełny, potrzebuje często bardzo okresu sześcioletniego, po którym to czasie woły rzeczony tu rasy zdolne są podolać ciężkim robotem w polu. Opas również pozostawia wiele do życzenia, wymaga on bowiem znacznie dłuższego przeciągu czasu, niż u innych ras była rogatego u nas i zagranicą. Mięso była stepowego smaczne jest w młodym wieku, w późniejszym wieku staje się ono grubowłókniste i żylaste. O intracie z opasu tego była już dziś coraz trudniej wobec droższej karmy, której ogromną ilość dla siebie wymaga. Tylko więc możność pierwotna utrzymywania wielkich stad obchodzącego nas tu była, używała dawnej Polsce podostatkiem, jak na owe czasy, mięsa i sprzężaju, bo fortuny większe dla nabiału sprowadzały krowy holenderskie już w XIV wieku, bo rodzime było nasze krajowe równin sarmackich jak i podolskich znane było z małej swej mleczności. (C. d. n.)

Doprawa roli na wiosnę pod buraki cukrowe.

Jako regułę przyjąć należy, że rola pod buraki musi być uprawiona w jesieni, mianowicie, jeżeli buraki mają być siane w ugorze, w takim razie ugor musi być dwa razy, w najgorszym wypadku, raz zorany; jeżeli zaś siew buraków, stosownie do systemu płodozmiennego, wypada w jarem polu, ta sama zasada także musi być uwzględniona, z tem jednak zastrzeżeniem, że gospodarze zawsze prawie odstępować od niej muszą — z konieczności. Prostu dla tego, że na drugą orkę nigdy prawie czasu nie wystarczy w jesieni.

Mam zamiar mówić w artykule niniejszym tylko o uprawie i doprawie roli na wiosnę; wspomniałem zaś o uprawie jesiennej dla tego, że daje nam ona punkt wyjścia do zastanowienia się nad czasem, sposobem i metodą uprawy roli na wiosnę.

Pod względem systemu uprawy roli podzielić ją możemy na:

- 1) uprawę płaską,
- 2) „ w zagony,
- 3) „ w grzbiety albo redliny.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad tem, na czem polega taki lub inny system uprawy, jakie są korzyści lub niekorzyści każdego z nich, jakoteż w jakich warunkach każdy polecony być może. Właściwie należałoby o tem mówić na początku, tj. przy rozpoczęciu uprawy roli pod buraki czyli przy uprawie jesiennej, pragnąc jednak przyjść rolnikom na czasie, że tak powiem, z poradą będę musiał cofnąć się o tyle, że o zaletach, wadach i cechach każdego z powyższych systemów mówić będę pokrótce teraz.

1) Orka, a właściwie uprawa roli płaska, polega na tem — w zwykłym, praktycznym znaczeniu, ażeby pole zorać w najszersze możliwie zagony, a przez to mieć jaknaj-

mniej składów i jaknajmniej bruzd, których szkodliwe znaczenie dla roślin uprawnych znane jest powszechnie. Ścisłe mówiąc, możnaby taką orkę nazwać w bardzo szerokie zagony, ale ostatecznie i charakterystyka „płaskiej“ do niej zastosować da się, tembardziej, że orka płaska w ścisłym znaczeniu niezmiernie rzadko się stosuje. Zresztą nie będziemy się wdawać w cieniowanie klasyfikacyi dla gospodarzy praktycznych, o których nam przedewszystkiem chodzi, bardzo zrozumialej.

Orka płaska tam najdogodniej przeprowadzić da się, gdzie rola uprawna jest głęboka, żyzna, o jednostajnym, żyznym podłożu przypuściwszy naturalnie, że pod buraki jest odpowiednią. Najdogodniejsza zatem taka uprawa w gospodarstwie wielkim, obsiewajacem wielkie obszary burakami cukrowymi, a jednocześnie posiadajacem prawidłowy płodozmiar z uprawą zbóż ozimych na wielką skalę, a jarych np. jęczmienia, owsa, jarej pszenicy lub żyta po burakach. Dobra, głęboka uprawa płaska nie ma i nie może mieć na uwadze buraków tylko, lecz ma natomiast na względzie cały płodozmiar. Przy uprawie płaskiej pole bywa uprawiane równomiernie, równomiernie spulchnione przez obrobienie buraków; jeżeli używano nawozu — nawóz bywa równomiernie rozdzielony na całym polu, a zatem rośliny korzystają z niego na wszystkich punktach pola w równej względnie do dokładności roboty mierze; jeżeli wielkie obszary wymagają i umożliwiają użycie żniwiarek, kosiarek, grabi konnych itp. przy zbiorze zbóż, to charakter uprawy nie nastęcza żadnej trudności potemu, bo pole po zbiorze buraków jest równe i gładkie.

Z tych kilku uwag widać, że uprawa płaska jest — można powiedzieć — prawidłową, normalną; w znacznej ilości wypadków zadowolnić może gospodarza najzupełniej i że najwłaściwszą jest przy innych dogodnych warunkach dla większego gospodarstwa folwarcznego. Mogą jednak zachodzić wypadki, kiedy innym systemom trzeba będzie przed nią oddać pierwszeństwo. O tych wypadkach w miejscu właściwym mówić będziemy, teraz przystąpimy do płaskiej uprawy roli na wiosnę.

Jeżeli w jesieni nie zdołano dać drugiej orki głębokiej, wtedy najwcześniej z wiosną, jak tylko rola obecnie na tyle, że roboty rozpocząć można, należy zorać pole głęboko i pozwolić mu uleżeć się przynajmniej w ciągu tygodnia. Dalsza robota zależeć będzie od stanu pogody i roli. Jeżeli rola jest kruchą, nie posiada wielkich grud lub brył jednolitych, co się przy gliniastej roli zdarza bardzo często, wtenczas należy ją skultywować lub zradlić bardzo dobrze, zawlec, uwalcować i do siewu przystąpić.

W tym wypadku jak i w każdym innym nie należy ślepo trzymać się przepisów bądź moich, bądź innych gospodarzy, a uprawę roli stosować nie do reguł lecz do stanu roli i potrzeby. Za pośrednictwem uprawy roli osiągnąć mamy kilka celów: przedewszystkiem spulchnić ją czyli przysposobić mechanicznie do ułatwienia rozwoju systemu korzeniowego i następnie za pomocą spulchnienia ułatwić dokonanie się drugiej czynności — wzbogacenia w pokarmy, co nazywamy ogólnie wydobrzeniem roli. Pier-

wsza jest czynnością fizyczną, druga — chemiczną; pierwsza może być do skontrolowania, że tak powiem, na oko, druga od takiej kontroli uchyla się zupełnie. A jednak obie są niesłychanie ważne. Stopień dokładności spulchnienia jest łatwo dostrzegalny, mówić więc o tem nie potrzebujemy; słówko tylko powiemy o wydobrzeniu. Wydobrzenie roli tem będzie dokładniej ze, im wcześniej przed siewem dokonano orki, gdyż w takim razie rola dłużej wystawiona będzie na wpływ światła, ciepła i wilgoci, pod wpływem których zachodzą pożądane przetwarzania się pokarmów pod względem fizyologicznym. Z tego względu orka jesienna lepszą jest od orki wiosennej, bo do wydobrzenia roli dopomaga gospodarzowi także mróz.

Uwaga powyższa potrzebną była niezbędnie jako dyrektywa przy takiej lub innej uprawie roli. Jeżeli tedy gospodarz nie mógł zrobić głębokiej orki w jesieni, lecz dopiero na wiosnę, to przy dostatecznym skruszeniu roli, może pominąć kultywowanie lub nawet radlenie, gdyż rola spulchnienia nie potrzebuje, a wydobrzeć się przed siewem nie ma czasu, wszelkie więc roboty w tym celu byłyby marnowaniem czasu i pieniędzy.

Kiedy głęboka orka w jesieni pod buraki w jakim polu nie mogła być uskuteczniiona skutkiem niepogody, przyspieszonego siewu oziminy lub innych okoliczności, najlepiej byłoby buraków wtedy nie siać; ale niekiedy siać potrzeba skutkiem zobowiązania lub innych względów. W takim razie najlepiej dać na wiosnę jedną orkę — głęboką lub płytką z pogłębieniem; zależy to od gatunku gleby i podgleby. Wyczekać kilka dni, zawlec, uwalcować i siać.

Gdyby spodnia warstwa była dostatecznie skruszona, a wierzchnia nieco grudziasta, wtedy można bez obawy użyć ciężkiego walca, nawet pierścieniowego lub koleczastego, byleby tylko nie siać nigdy buraków w glebę niedostatecznie spulchnioną, a co gorzej grudziastą. Ale niekiedy czas nagli tak że wyboru nie ma. Jestto złe, następstwa wiadome, a jednak pogodzić się z tem trzeba, w nadziei, że się da zrobić poprawkę później. Istotnie, bywa ona bardzo często możebną i to wtedy, gdy wkrótce po siewie pójdzie deszcz — wtenczas — jeżeli buraki jeszcze nie zeszły — uwalcować pole ciężkim walcem, a w ostateczności i zwykłym gładkim. Silny deszcz rozmoczy grudki i złe naprawi.

2) Teraz przejdziemy do uprawy roli w grzbiecie albo w redliny.

Kto posiada glebę głęboką, jednolitą o podłożu normalnie zatrzymującym wilgoć, kto ma ciągle do czynienia z maszynami żniwnymi, ten nie potrzebuje uciekać się do uprawy w redliny, która ma na celu sztuczne wyzyskanie roli pod uprawę buraków, nie dość z natury swej odpowiedniej.

System powyższy mocno ostatnimi czasy polecał Bertel, osobną broszurkę mu poświęcił, robili z nim doświadczenia dr. Marek i inni, traktując go zupełnie niby rzecz nową, a Bertel nie wahał się nawet nazwać swej broszurki *Neues Verfahren beim Anbau* itd. Sporo w tem wszystkiem pospolitej blagi, obliczonej na łatwowie-

ność czytelników, a nie nowego. Źródłem hałasu jaki obudzili niby ten nowy system, był poprostu brak krytyki. Wszędzie, w każdej nauce istnieje krytyka, która oddziela plewy od ziarna, w rolnictwie tylko wszystko co napisane, a szczególnie co drukowane, przyjmuje się z dobrą wiarą. Uprawę redlinową zainicjował Fr. Horsky jeszcze w r. 1833. a w rok potem, na wystawę rolniczą w Pradze przedstawił siewnik rzędowy swego pomysłu do uprawy redlinowej; ulepszał ją w r. 1858 i 1860; fabryka cukru w Guzowie pod Warszawą już w r. 1838 używała z wielkim pożytkiem uprawy redlinowej. Na wystawie paryskiej w r. 1867 Decrombeque zapoznał z nią rolników francuskich, a po wystawie pisał o niej u nas Szlązkiewicz. To wszystko nie przeszkodziło p. Bertel'owi nazwać uprawę redlinową *Neues Verfahren*. Takie nowiny są tylko starą błagą i zamiast przynoszenia pożytku — bałamucą rolników.

F. G.

(Dokończenie nastąpi).

Rezultat uprawy kartofel w Podhorecach.

Podobnie jak w roku ubiegłym przedkładał moim kolegom rolnikom rezultat uprawy próbnej kartofel, przedsięwziętej w r. 1892.

Rola użyta pod próbną uprawę jest ta sama, którą w zeszłorocznym sprawozdaniu opisałem („Rolnik“ nr. 8 z 30. lutego 1892 str. 65); gatunki sadzone na mniejszą skalę przyszły na rolę bez nawozu — gatunki uprawione en gros na rolę dosyć mokrą, w czwartej siejbie z dodatkiem 100 kg mączki żuźlowej i 100 kg superfosfatu na morg. Uprawa jak w roku ubiegłym.

Stosunki klimatyczne nie były w roku bieżącym świetne: z początku posucha, następnie prawie przez cały czerwiec i część lipca deszcze, a często ulewy przy dosyć gorącym powietrzu, następnie znowu posucha. Gatunek „Simon“ przy tej sposobności okazał swe nadzwyczajne zalety, gdyż dosyć późno posadzony, nie miał czasu, by się należycie rozkrzewić, gdy nastąpiła epoka deszczów; uprawa płuzkiem, a nawet rękami, była bardzo utrudniona, kartofle posadzone na mokrem miejscu, często po dwa dni zalane było wodą, a przecież dały mi plon stosunkowo znakomity.

Rezultat uprawy na małą skalę był następujący:

Do uprawy przyszły kartofle uzyskane z plonu 1891 roku z kartofli od Buscha sprowadzonych. Z gatunków wczesnych, do jedzenia dobrych, przyszły do uprawy „Early may queen“ i „Early may flower“. Pierwszy z nich z 212 kg zasadzonych dał 1400 kg zbioru, kartofla ładna, smaczna, nie bardzo się psująca, choć bardzo wczesna, przytem 2 weale niezły procent skrobi, bo 17.5%, więc zasługuje na próby dalsze, nawet w celach przeróbki fabrycznej. Gatunek „Early mayflower“ okazał się bez żadnej wartości.

Z gatunków późniejszych zwłaszcza dobrych do karmienia bydła, uprawiałem i zebrałem:

„Białe słonie“ (White elephant) posadziłem 210 kg, zebrałem 1 667 kg, skrobii 17·7⁰/₁₀.

„Matador“ posadziłem 353 kg, zebrałem 2 000 kg, skrobii 14·7⁰/₁₀.

„Cud świata“ (Wonder of the world) posadziłem 219 kg, zebrałem 1 334 kg, skrobii 16·4⁰/₁₀.

„Sine olbrzymy“ (Blaue Riesen) posadziłem 352 kg, zebrałem 2 200 kg, skrobii 19⁰/₁₀.

„Białe słonie“ dosyć drobne, dobre do jedzenia w późnej jesieni, poprawiły się w roku bieżącym znacznie w stosunku do r. 1891, dając plon prawie 8 krotny o wcale niezłej zawartości skrobii. „Sine olbrzymy“ bardzo dobre, zasługują na większe rozpowszechnienie.

Z gatunków gorzelnianych sadziłem:

„Żółte róże“ posadziłem 479 kg, zebrałem 2 670 kg, 17·9⁰/₁₀ skrobii.

„Sine późne róże“ posadziłem 403 kg, zebrałem 2 260 kg, 19·1⁰/₁₀ skrobii.

„Płatki śniegu“ (Snowflake) posadziłem 133 kg, zebrałem 807 kg, 15·9⁰/₁₀ skrobii.

„Patersona sine iryjskie“ posadziłem 270 kg, zebrałem 2 330 kg, 17·5⁰/₁₀ skrobii.

Z tych bardzo dobre, gdyż absolutnie nie psujące się ani w polu, ani w kopcu są „Patersona sine“ i „Sine róże“. „Płatki śniegu“ (Snowflake) widocznie wymagają innej gleby, niż moja.

Na większą skalę uprawiałem trzy gatunki — z tego jeden „Niemiecki kanclerz“ uprawiany był już w r. 1891 z jaknajlepszym rezultatem, dlatego sprowadziłem go znowu w ilości 5 000 kg, a obok tego gatunki „Simson“ i „Athene“ po 2 500 kg.

„Niem. kanclerz“ (deutscher Reichskanzler) posadziłem 5 000 kg, zebrałem 60 000 kg, skrobii 22·7⁰/₁₀.

„Athene“ posadziłem 2 500 kg, zebrałem 30 000 kg, skrobii 22·2⁰/₁₀.

„Simson“, posadziłem 2 500 kg, zebrałem 26 000 kg, skrobii 21·4⁰/₁₀.

Pierwsze dwa gatunki dały więc 12-krotny plon, kartofle bardzo zdrowe, zarówno na polu jak i w kopcu — pierwsze z nich znakomite do jedzenia, bardzo ładne i dobre wrażenie robiące mają wielką przyszłość zarówno jako kartofla gorzelniana, jak i kartofla do jedzenia. „Athene“ nadają się na grunta zwięzłe, dosyć mokre — dojrzewają późno, dobre do jedzenia i do gorzelnii. „Simson“ szczególnie dobre na mokre bardzo grunta, dały na polu zupełnie mokrem plon wyż 10-krotny, podczas gdy „Andersey“ na tem samym polu posadzone, dały ledwo pięciokrotny zbiór, bardzo mało skrobii zawierających drobnych kartofli.

Jako rezultat ogólny podnoszę, że kartofle sprowadzone pierwszego roku miały bardzo mały procent skrobii, a w drugim znacznie się poprawiły; że nowsze gatunki o wiele lepsze są od dawniejszych — gatunki o szorstkiej łupinie lepiej znoszą wilgotne grunta i dają na nich rezul-

taty zupełnie zadowalniające — jako najlepsze pod każdym względem podnoszę: „Kanclerz“, potem „Athene“, „Simson“, „Sine olbrzymy“, „Sine róże“, „Sine iryjskie“, „Żółte róże“, „Białe słonie“ — jako bardzo wczesne a przecież dosyć plenne i bogate w skrobię „Early mayqueen“. Na grunta bardzo mokre, ale uprawione i znawożone „Simson“.

Gatunków: „Kanclerz“, „Athene“ i „Simson“ mam znaczną ilość i takowe będą w roku bieżącym sprzedawane w większych ilościach, z reszty gatunków mogę po kilka centnarów sprzedać.

Strzałków (p. Stryj) w grudniu 1892.

Julian Brunicki.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego postanowił zmienić urządzenie dotychczasowe szkoły chmielarskiej w Starem Siolu w ten sposób, aby uczniowie tej szkoły wychodzili z niej bezpośrednio przed chwilą, w której zaczyna się uprawa chmielu i żeby prócz tej uprawy mogli nabyć podczas nauki w szkole jeszcze dalszych wiadomości w innym zawodzie, któreby ułatwiły im uzyskanie posady choćby w mniejszych chmielarniach. Uzyskawszy w tym względzie zezwolenie c. k. Ministerstwa rolnictwa, ogłasza Komitet niniejszem konkurs na miejsca bezpłatne (stypendya) w tej szkole pod następującymi warunkami:

1) W szkole chmielarskiej w Staremsioli będzie oprócz chmielarstwa udzielaną praktyczną nauką rzemiosł, a to: rymarstwa, kołodziejstwa i zwykłego koszykarstwa.

2) Każdy uczeń będzie obowiązany do wyuczenia się oprócz chmielarstwa jednego z powyższych rzemiosł, które według własnego upodobania sobie wybierze.

3) Cały kurs nauki, który dotąd trwał siedm miesięcy, zostaje przedłużony do jedenastu miesięcy i zaczyna się stale 1. kwietnia, kończy zaś z ostatnim dniem lutego każdego roku.

4) Jak w latach ubiegłych, tak i na rok bieżący przeznacza Komitet dla niezamożnych kandydatów ośm stypendyów, jednakże w wysokości, nie po 60 zł, jak dotąd — lecz po 100 zł.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli, następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególnie rachunków, pobierać będą uczniowie w niedzielę, święta i dnie słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

- a) mieć najmniej skończonych lat 18;
- b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jako też i pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę, na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś, wykonywane na chmielarniach właściciela Staregosioła, pobierać będzie odpowiednio miejscowym stosunkom wynagrodzenie, które w ciągu lata 30—35 zł. wyniesie. Połowa tego wynagrodzenia służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki, druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydana mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

5) Do szkoły mogą być przyjęci i niestypendyści za skromną opłatą *dziesięciu* zł. miesięcznie za wikt, mieszkanie i naukę.

6) Podania, zaopatrzone *metryką* i *świadectwem* dotychczasowego zajęcia (względnie też *świadectwem szkolnem*, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do *Komitetu* c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (ul. Ossolińskich l. 15) — *franco najdalej do dnia 1. marca b. r.*, przyczem wyraźnie nadmienić należy, czy w razie nieotrzymania stypendyum kandydat zechce wstąpić do szkoły na własny koszt.

Lwów dnia 30. stycznia 1893.

Z *Komitetu* c. k. *Towarzystwa gosp. galic.*

Dr. Tadeusz Pilat,
wiceprezes.

Hipolit Morgenbesser
sekretarz.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1893/4 z d. 5. kwietnia 1893.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienagannyh obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym, złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyższym wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzone w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15. marca 1893** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Ogłoszenie.

W szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku rozpocznie się nowy jednoroczny kurs nauki dnia 5. kwietnia 1893.

Chcący być do szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku na jednoroczny kurs przyjęty, powinien:

1) Najdalej do dnia 15. marca 1893 wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie i wykazać się:

że 16-ty rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienagannyh obyczajów.

2) W terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk, w tej szkole udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do szkoły powinien być zaopatrzone w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 24. stycznia 1893.

2—3

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa.

L. 8135.

C. k. Rząd krajowy szląski zniósł rozporządzeniem z dnia 21. stycznia b. r. l. 1472, ogłoszony tut. obwieszczeniem z dnia 2. stycznia 1893 l. 107033 zakaz wprowadzania zwierząt racicowych z powiatu bialskiego do Szląska i zezwolił na swobodny obrót temi zwierzętami przy zachowaniu istniejących o ruchu zwierząt przepisów.

Lwów, dnia 31. stycznia 1893.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 10. lutego 1893.

Uspობienie co do pszenicy lepsze, co do reszty produktów niezmiennie. Groch i jęczmień bez popytu. Ceny chmielu nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszienica gotowa	7:25 do 7:60
Żyto gotowe	5:90 „ 6:15

Owies obrocny	5.20	do	5.60
Jęczmień	4.50	"	5.50
Rzepak	10.50	"	10.75
Groch	6.—	"	9.—
Wyka	4.50	"	5.25
Bobik	5.—	"	5.50
Hreczka	7.—	"	7.60
Kukurudza stara	5.50	"	5.85
nowa	4.80	"	5.15
Chmiel za 56 kilo	65.—	"	85.—
Koniczyna czerwona	65.—	"	75.—
" biała	68.—	"	80.—
" szwedzka	65.—	"	80.—
Spirytus za 10 000 ltr. pret. loco stacye kol.	11.—	"	11.25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Gold-schönheit“, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne maszyny rolnicze, sprzedaje owies obrocny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje również zamówienia na sprzęty do gospodarstwa mlecznego.

O g ł o s z e n i a.

EKONOMISTA POLSKI

PISMO MIESIĘCZNE

wychodzi we Lwowie w objętości 7 — 8 arkuszy rok czwarty, pod redakcją Komitetu, w skład którego wchodzi: *Roman Gostkowski, Witold Lewicki, Teofil Merunowicz, Jan Pawlikowski, Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Rutowski, Leon Syroczyński, Stanisław Szczepanowski, Franciszek Zima.*

Cena prenumeraty: W Państwie Austriackiem kwartalnie 3 zlr. -- W Królestwie Polskiem i Cesarstwie kwartalnie 3 rs. — W Wiel. Ks. Poznańskim, Szląsku i Prus. Zach. kwartalnie 6 marek.

Ogłoszenia przyjmuje administracja podług umowy.

Adres Redakcyi: Lwów, ulica Teatralna l. 5.
(Dr. Witold Lewicki).

Adres Administracyi: Lwów, plac Bernardyński l. 7, (Jan Amborski).

Chmielarz starszy

obznajomiony gruntownie z umiejętną uprawą chmielu i uzdolniony do prowadzenia 25-morgowej chmielarni, znajdzie umieszczenie w gubernii wołyńskiej w dobrach Korosciatyn o. p. Hoszcza

Obowiązki chmielarza starszego: Kierownictwo wszelkimi robotami w chmielarni, pilnowanie podwładnych, a to jednego kierownika i 2 parobków, oraz robotników i prowadzenie odnośnych rachunków.

Wynagrodzenie: Za czas służby od 1. marca st. st. do 1. listopada st. st. 150 rubli płacy, pomieszkanie, obiad i kolacya, oraz wynagrodzenie za śniadanie po 3 ruble miesięcznie. Oprócz tego procent od sprzedanego chmielu.

Koszta podróży na Wołyń tam i napowrót 12 rubli. Reflektujący winni przesłać odpisy swych świadectw do właściciela rzeczonych dóbr, hr. Pruszyńskiego, który bliższych informacji udzieli

Zarząd dóbr Rymanowa ma do sprzedania
ośmnaście krów dojnych rasy holenderskiej.

Stacya kolei i poczta Rymanów. 1—3

GALIC. AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. II. p.

poleca na wiosnę:

Saletrę chilijską, wysoko procentowe Superfosfaty z kości i fosforytów, żuźle Thomasa, kainit z Kałusza.

MASZYNY ROLNICZE

jako to:

Pługi braci Eberhardt w Ulm nad Dunajem.

Siewniki do sztucznych nawozów: Schloer Naumanna w Saksonii i Karola Jaeszke w Neisse Neuland.

Siewniki rządowe „Panonia“ i szerokorzutne systemu „Aberdeen“.

Ogartywacze i plewniki nowego systemu Cernovskiego & Svatos w Böhmisch Brod.

Sieczkarnie Bentalla i **sortowniki** (tryjery) Heida.

Srótowniki „Excelsior“ Schmeji.

Lokomobile, sikawki, młóćarnie etc. etc. — wszystko po cenach fabrycznych. 1—8

G o s p o d a r z

który ukończył szkołę realną, Akademię rolniczą w Prószkowie i posiada 20 letnią praktykę gospodarczą, poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod adresem: Stan. Malinowski — Bursztyn.

Do sprzedania

9 krów dojnych różnego wieku, od 4 do 9 lat, rasy oldenburgskiej, maści czarnej i czarno srokatej, po cenach bardzo umiarkowanych. Waga jednej sztuki mniej więcej około 5-ciu centnarów metr.

Zarząd dóbr Balice o. p. Medyka. 2—3

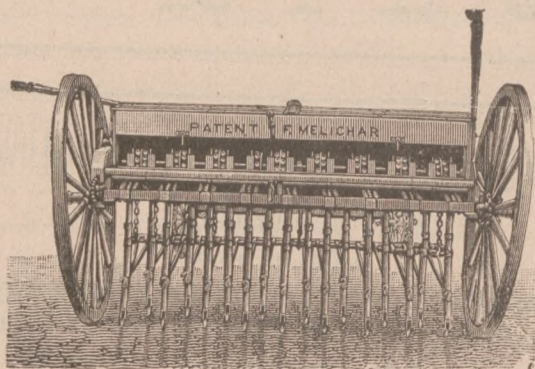
Buhajki na sprzedaż.

Zarząd dóbr Łopuszka wielka, poczta Kańczuga, 2 buhajki rasy Bern-Simental wieku 9 i 10 miesięcy.

Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacji spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne chłodniki, kadzie brzeżkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach
fabryka towarów metalowych
Jana Ochsner
w Białej (Galicya)



Siewnik Melichara
powszechnie za najlepszy, najpraktyczniejszy i najtańszy uznany.

Wobec zbliżającej się pory siewu uprasza się uprzejmie PT. Odbiorców o łaskawe wczesne zgłoszenia, z powodu bowiem już obecnego licznego napływu zamówień, późniejsze zlecenia nie mogłyby być na żadaną porę uskutecznione.

MICHAŁ DORNWALD 1—?

Generalne zastępstwo siewników Fr. Melichara dla Galicyi i Bukowiny.

Buhajki na sprzedaż.

Zarząd dóbr Liski poczta Bełz, buhaj 2-letni pełnej krwi Schwyz. — Zarząd dóbr Malczyce, poczta Mszana buhaj rasy Oldenburgskiej.

POMPY wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOSCĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

Katalogi gratis i franco

W. Garvens, Wien

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp.

Garven's inoxydirte Pumpen, względnie Garven's Waagen.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.

„BARTNIK POSTĘPOWY“

pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu wychodzi rok XIX pod redakcją Dra T. Ciesielskiego. Przedpłata wynosi w Austrii 2 zł., w Prusiech 4 młk., w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rubli 50 kop. Prenumerować najlepiej wprost w Administracji „Bartnika“ Lwów, ulica Łyczakowska liczbą 93.

Nakładem Redakcyi „Bartnika“ wyszły:

Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, z licznymi rycinami, napisał Dr. T. Ciesielski. Część I. 2 zł. 50 et. (Na ukończeniu druk części II.).
Miodosytnictwo czyli sztuka wyrabiania napojów z miodu i owoców, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 zł. 50 et.

O suszeniu owoców i warzyw, napisał B. Lubiez. (Praca nagrodzona na konkursie przez Akademię umiejętności w Krakowie) z rycinami. Cena 80 et.

O powiększeniu urodzajności drzew owocowych, nap. Z. Gawarecki. Cena 50 et.

Uprawa pieczarek, napisał M. Wszelaczyński. Cena 40 et.

Pielęgnowanie i chów bażantów i perlic, nap. Z. Gawarecki. Cena 40 et.

Pielęgnowanie Czerwea Polskiego (*Coccus polonicus*), napisał Z. Gawarecki. Cena 30 et.

Główny skład w Administracji „Bartnika“

Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.

Nabyć można w każdej księgarni.

Każdą chorobę bez wyjątku wyleczyć można za pomocą
PORADNIKA LEKARSKIEGO

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody księdza Kneippa każdy sam leczyć się może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1 zł. 10 et** z oprawą 1.25 et., z przesyłką 1.40 et.

Dopelnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 et. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 et., z przesyłką 50 et. Kupujący od razu **Poradnik z dopelnieniami i Zielnikiem** płaci za wszystko bez opr. tylko 1.80 et., z opr. tylko 2.20 et. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Poznań, (Prusy), Rynek 53-54.

13-15

WAGI najnowszej i najlpszej konstrukcyi

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyji frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydłecze

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn
I. Wallfischgasse 14

Katalogi gratis i franco